DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 44. Czwartek 23 lutego 1860. № 44.

Poznań, 22 lutego. Journal de Francfort podaje następny okólnik, o którym wczoraj w prasie Francyi była wzmianka, a który był przesłany przez p. Thouvenel, ministra spraw zagranicznych, do członków ciała dyplomatycznego, jako odpowiedź na ostatnią encyklikę Jego Świątobliwości Piusa IX.

„JW. Panie! Znaną jest JW. Panu encyklika, w którą papież rozesłał do wszystkich patryarchów, biskupów i prymasów katolickich, w któréj J. S. przedstawiając z wyłącznego stanowiska źródło i naturę trudności jakie nastręcza obecne położenie Romanii, wzywa pasterzy i wiernych całego świata, aby się przyczyniali całém wysileniem swéj żarliwości do utrzymania i obrony praw Stolicy św. do tych prowincyi.

„Nie wątpiąc, że dokument ten zwrócił na siebie uwagę ...ego rządu, winienem JW. Pana zawiadomić, jak go sam rząd JCMości ocenia.

„Nie będę się w téj chwili zastanawiał nad zarzutami mniéj więcéj jawnie w encyklice postawionemi przeciw postępowaniu cesarza względem Stolicy w trudnych okolicznościach ostatnich czasów. Historya orzecze kiedyś w swéj bezstronności, na kogo ciąć ma odpowiedzialność za wypadki: czy na monarchę, który ciągle starał się im zapobiegać, czy na tych, którzy odmawiając wszelkiéj koncesyi w formy i zamykając się w niewytłómaczonéj bezczynności, dozwolili, ażeby stan rzeczy doszedł do stopnia pogorszenia, iż na złe już nie ma lekarstwa.

„Rządowi JCMości szczególniéj było przykrém, że Rzym w okoliczności tak ważnéj zapomniał zwyczajów dyplomatycznych, przenosząc wprost na pole religii kwestyą należącą przedewszystkiém do katechizmu i kwestyi świeckich. Ubolewamy szczerze i głęboko, że Ojciec św. odezwał się do sumienia duchowieństwa i rozniecił żarliwość wiernych w sprawie, któréj rozbiór powinien jedynie się odzywać pomiędzy rządem a rządem.

„Nie chodzi tu w istocie bynajmniéj o najlżejszy zamach na duchowną władzę papieża, ani na rozległość, któréj potrzeba mu do wykonywania swéj władzy w granicach praw swoich. Kwestyą rodzą równie dziś jak w innych epokach zrodziły trudności polityczne, ze stanowiska zatém politycznego zapatrywać się na nią wypada, starając się o znalezienie środków do zaspokojenia potrzeb, w których rząd papieski nie byłby tak nieszczęśliwie się postawił, gdyby, powtarzam, zamiast czekać nieprzezornie na rozwój sytuacyi, był usłuchał rad naszych i poparł nasze usiłowania. Cokolwiek mówi duch stronnictwa, który nie lęka się przybierać pozorów żarliwości religijnéj, cokolwiek on działa aby rozpowszechnić przekonanie, że interesa wiary są zagrożone, nie ma dzięki Bogu innéj sprawy pomiędzy rządem cesarskim i rządem Jego Świątobliwości, prócz kwestyi czysto świeckiéj. Możemy ją więc rozbierać nie ubliżając uczuciu czci i uszanowania, którego pielęgnowanie dla wspólnego Ojca wiernych, Francya poczytuje sobie za zaszczyt, czego pierwszy przykład daje z siebie JCMość.

„Nie waham się wyznać, że dwór rzymski niedobremu uległ natchnieniu, usiłując postawić, jak to czyni encyklika, pewien rodzaj nierozłącznéj spójni pomiędzy dwiema kategoryami interesów, których bez niebespieczeństwa mieszać i zlewać z sobą nie można. W pierwszych wiekach kościoła, gdy dążność cywilizacyi była teokratyczną, zlanie podobne było możliwém i naturalném, i cały świat uznawał je jako odpowiednie sumieniom i stanowi ducha. Zlanie to było w początkach jednym z żywiołów siły papiestwa i przyczyniło się do utworzenia i rozwoju jego terytoryalnéj potęgi.

„Gdyby zapytać się o to powag historyi, pokazałoby się, że papiestwo nietylko drogą wytkniętą boskiemu swemu posłannictwu, nietylko pod pewnym względem przemawiając w imieniu nieba, lecz bądź z pomocą samychże ludów, bądź z pomocą obcych monarchów, zdołało owładnąć część Włoch. Przyznać trzeba zarazem ku zaszczytowi Stolicy św., że papieże znajdowali w swojéj mądrości, w swojém świetle, w swéj miłości porządku i sprawiedliwości, słowem w rządzie lepszym, jaki nadawali ludom w owych chwilach gwałtu i bezrządu, jeden z głównych żywiołów swéj władzy politycznéj.

„Nie chcę dłużéj rozwodzić się nad tém z obawy, aby nie mniemano, że chcę w przeciwstawieniu wyszukiwać aluzyi i przypisywać przeszłości wzór, dający się obecnie zastósować; myśl ta daleką jest odemnie. Lecz niech mi wolno będzie powiedzieć, że w naszych czasach w skutek postępu, którego rząd cesarski inaczéj uważać nie może jak za wspólne dobrodziejstwo nieodwołalnie nabyte przez społeczeństwo nowoczesne, rozdział zupełny nastąpił pomiędzy obu dziedzinami władzy: religijną i polityczną czyli cywilną. Stolica św. zarówno przeto stanęła w rozstroju z duchem powszechnym epoki jak z prawidłami między-narodowemi, czyniąc odezwę do sumień w imię wiary, w interesie, który biorąc ściśle, jest czysto doczesnym.

„Za postępowaniem podobném nie przemawia ani powaga, ani przykład historyi. Nie pierwszy to raz zaprawdę w czasach niedawnych położenie Romanii i stan jéj posiadłości były przedmiotem rozpraw politycznych. W r. 1797 papież w skutek wypadków, za które wypadałoby mu jako monarsze, przyjąć odpowiedzialność, ustąpił prowincye swe traktatem tolentyńskim, i równocześnie zrzekł się dawnych praw swych do Awenionu, a jakkolwiek dla Piusa VI przykrém było zmniejszenie swych posiadłości, podpisał jednak owę konwencyą, nie sądząc aby przez to uchybiał swym obowiązkom jako papież i stróż wiary. Obiedwie strony kontraktujące tylko w téj transakcyi upatrywały fakt doczesny, bynajmniéj niedotykający religii. Preliminarya podpisane w Lubnie (Leoben) w dwa miesiące późniéj pomiędzy Francyą i Austryą, świadczą, że dwór autryacki nie innego pod tym względem był zdania jak Francya. Pomimo ścisłych w czasie wojny stosunków z Rzymem, przystał jednak na kombinacyą, oddającą w jego posiadanie część państwa weneckiego, wynagradzając tę rzeczpospolitą trzema Legacyami: Romanią, Ferrarą i Bononią. Traktaty w Campo-Formio i w Lunevillu uświęciły jeszcze, pod inną formą, odłączenie tych prowincyi, i z rozmaitych układów zawieranych wtedy nie widać, aby rządy biorące w nich udział zajmowały się prerogatywami Stolicy św. pod względem jéj władzy duchownéj i interesów religii.

„Gdyby chcieć zapytać się o inne punkta historyi współczesnéj niesięgającéj daléj jak do początku bieżącego stulecia, terytorya kościelne, jako to: biskupstwo solnogrodzkie, probostwo w Berchtesgaden, biskupstwo trydenckie, brixeńskie, eichstadzkie, posłużyły na żądanie Austryi ku wynagrodzeniu wywłaszczonych we Włoszech arcyksiążąt. Pod względem tych posiadłości jak również pod względem Legacyi i elektoratu moguncki, nie została uznaną żadna solidarność pomiędzy prawem doczesném posiadacza i interesem religijnym; charakter kościelny monarchów nie przeszkadzał kombinacyom, jakie okoliczności uczyniły potrzebnemi. Udział dworu wiedeńskiego w rozmaitych transakcyach nie dozwala zapewne widzieć w tém zastósowania nowych zasad ku potrzebie Francyi. Nic lepszym tego nie będzie dowodem nad to, co się stało w kilka lat późniéj. Papież Pius VII powrócił do Rzymu i objął władzę

KASZUBY.

Do najpiękniejszych okolic dawnéj naszéj Polski należy ziemia Kaszubów. Roskoszne doliny, poprzerzynane czystemi strumieniami i rzekami, otoczone łańcuchem pagórków, ustrojonych w miłą zieloność ciemnych lasów, nadają ziemi téj owę uroczystość, która oko widza zachwyca i umysł jego rozwesela. Niektóre miejsca, jako to: Góra Karola pod Oliwą, widok z Oksefskiéj i Rucawskiéj kępy na dalekie morze, czarowne okolice Kartuz, należą do najpiękniejszych punktów Europy, które wspaniałością i powabem widoków stają się przedmiotem podziwu i zachwycenia naszego. Nasi podróżnicy zwiedzający Bóg wie jakie kąty krajów zamorskich, gdyby im tylko chciało o poznanie piękności natury, nie potrzebowaliby wywozić pieniędzy za granicę, obcych bogacić, a siebie, jak to często bywa, do upadku przyprowadzać; ale zwiedziwszy okolice tutejsze, i pięknościami natury własnéj swéj ziemi, między swojemi się uraczyli i pieniędzy by się tyle nie wydało. Prawda, jak dawniéj, tak to podobno i teraz obce, milsze nam to co obce, aniżeli to co własne. Ziemia Kaszubska dociera na północ do morza Bałtyckiego, u Kaszubów „Morzem Wielkiém“ zwanego, na południe sięga do źródeł rzeki Fersy, na wschód oddziela ją Radauna od ziemi Gdańskiéj, a na zachód graniczną rzeką jest Słupa (Stolpe) w Pomeranii. Obejmuje zatém wedle dawniejszego podziału: 1) północną część województwa Pomorskiego, należącą się z starostwa Puckiego i Mirachowskiego, 2) ziemię Bytowską i Łabybórską, czyli Lawenburską, po niemiecku „Lauenburg“. [1]) Wedle dzisiejszego podziału tworzą ziemię tę powiaty: Łabybórski, Bytowski, Wejrowski, Kartuzki i Kościerzyński.[2])

Dwa pierwsze powiaty, i północna połowa powiatu Wejrowskiego tworzą Kaszuby dolne czyli właściwe; z dwóch drugich powiatów i południowéj połowy rzeczonego powiatu składa się ziemia Kaszubów górnych, czyli niewłaściwych. Przez ziemię tę przechodzi wyżyna północno-europejska, która początek swój biorąc u źródeł Uralu, północną część Rosyi przerzyna, i wzdłuż Baltyku bieżąc w Gliniańskiéj [3]) puszczy (Lüneburger Haide) się kończy. Wyżyna ta w Kartuzkim powiecie sięga wysokości 700 stóp, gdzie okrytą jest licznemi dość wysokiemi wierzchołkami. I tak „Wieża góra“ 1022 stóp wysoka jest najwyższym jéj punktem pomiędzy Uralem a Harcem. Ludność kaszubska w ziemi Łabyborskiéj i Bytowskiéj już prawie całkiem ustąpić musiała naciskowi żywiołów germańskich, tak iż ich zaledwie 7—8000 doliczysz, którzy wiarę ojców i mowę swą zachowali. Ziemie te od r. 1657 pod berłem znajdują się pruskiém. W pozostałych zaś trzech powiatach, które dopiero r. 1773 pod panowanie przeszły pruskie, dość gęsto jest jeszcze nasiadły szczep Kaszubów. Mieszkańcy podług religii, jak następuje, się dzielą:

Powiat Wejrowski:
kat. 39,365, ew. 12,966, żyd. 275, ogół. 52,606.
Powiat Kartuzki:
kat. 36,000, ew. 12,000, żyd. 235, ogół. 48,235.
Powiat Kościerzyński:
kat. 22,723, ew. 14,268, żyd. 606, ogół. 37,597.
kat. 98,088, ew. 39,234, ży. 1116, ogł. 134,438.

Katolików Niemców niema więcéj jak 3000. Odliczywszy tych, a doliczywszy 8000 kaszubów pomerańskich, liczba Kaszubów wyniesie 103,088.

Mowa Kaszubów jest mową polską. Nie jest ona narzeczem, lecz tylko powiatowszczyzną [4]) Odróżnia się ona od mowy czysto-polskiéj tém; 1) że jéj brak ogłady, nie będąc nigdy językiem piśmiennictwa; 2) że zepsutą jest zwrotami i wyrazami niemieckiemi, np.: jestem przyjechany, pięć dwadzieścia, halać (ho-

[1]) Lauenburg, twierdzą Niemcy, ma pochodzić od Loewe i Burg, dla czego téż miasto ziemi téj również „Lauenburg“ zwane, lwa w herbie swym posiada. Tymczasem imię to czysto słowiańskie, oznacza Łaby bór, tj. bór nad Łabą. Miasto to bowiem leży nad Łabą (Leba). Tak samo rzecz się ma i z holsztyńskiém miastem Lauenburg, położoném nad Elbą, u Czechów i innych Słowian Łabą zwaną. Ze Niemcy polski wyraz „bór” zwykli byli przetwarzać na „burg”, dość znana to rzecz. Nadmieniamy tylko, że Ratzeburg w Holsztyńskiém przekręcone z Radzibór. Ratzebuhr w Pomeranii i Ratibor w Górnym Szląsku dotychczas nie zmieniły „bór” na „burg”, aczkolwiek już w XIV wieku niemieccy kronikarze górnoszląski Racibórz Ratiburgiem nazywać poczynali. „Terram Ratiborgensem, duces Ratiburgenses.” Chron. Polon. in Scr. Rer. Siles. ed. Stenzel, pag. 17.

[2]) Tym, którzy imiona miast tylko na niemieckich mapach czytają, wiadomość ta, iż Wejerowo: Neustadt, Kościerzyna: Behrendt.

[3]) Dzisiejsze Lünebursko, siedziba dawnych Glinianów, gdzie miasto Lüneburg *Glin*, zaś rzeka Lüne *Glina* się nazywały. Słowianie tu zamieszkali przy swym języku do końca XVII stulecia się zachowali, a słabe ostatki słowiańszczyzny do dni naszych pomiędzy sielskim ludem tu i owdzie podobno w skrytości istnieją.

[4]) Gieniusz mowy polskiéj, jest gieniuszem mowy kaszubskiéj.

świecką, gdy traktatem tajemnym podpisanym w Neapolu 11 stycznia 1811 r. Cesarz Franciszek, w celu pozyskania króla Joachima dla sprawy koalicyi europejskiéj, zobowiązał się „aby utworzyć silną granicę wojskową zgodną z potrzebami politycznemi obu mocarstw", zapewnić mu nabycie obliczone na 400,000 dusz z państwa rzymskiego i postarać się aby Ojciec święty przystał na tę koncesyą i zatwierdził ją.

„Zasada więc podziału Legacyi i Marchii, nawet pomiędzy królestwo neapolitańskie i Austryą, otwarcie została postawioną a zastósowanie jéj zdawało się tak niezależném od wszelkiéj kwestyi osobnéj, że w roku następnym król Obojga Sycylii, przywrócony na tron neapolitański, starał się na swą korzyść obrócić klauzulę przez nas przytoczoną. Austrya była z swéj strony szczęśliwą w swych roszczeniach, gdyż zatrzymała kosztem Stolicy św. część Legacyi, Ferrary na lewym brzegu Padu, która nie należała do państwa weneckiego. Papież nadaremnie protestował przeciw temu postanowieniu, jak protestował przeciw nieprzywróceniu Stolicy św. hrabstwa Awenionu i Parmy. Reklamacye jego, które opierał zarazem na swych dawnych prawach i pożytku dla Kościoła, nie zostały przez mocarstwa przyjęte, a dokumenta odnoszące się do układów z r. 1815 nie zadadzą nam fałszu, gdy dodamy że niewiele brakowało żeby Romania odłączoną była od państwa papieskiego. Niejedna kombinacya w tym duchu ponawiała się na kongresie wiedeńskim i wiadomo że Prusy np. proponowały rozporządzenie Legacyami na korzyść króla saskiego, który je miał otrzymać tytułem wynagrodzenia. Nie bez trudności zdołał je papież zatrzymać i nadać zwycięstwo prawu, do którego się odwoływał wbrew opinii, tak zasługującéj na wzmiankę i przyjętéj przez pełnomocników, że Legacye prawem zwycięstwa przeszły pod rozporządzenie sprzymierzonych. Cokolwiekbądź, dyskusya pod względem państw rzymskich ciągle się utrzymywała pod opieką nawet państw katolickich, ilekroć chodziło o wzgląd czysto doczesny.

„Jest to, JW. Panie, jedyna nauka jaką zaczerpnąć chcę z przykładów przytoczonych, które świadczą do jakiego stopnia doktryna w ostatniéj encyklice rozwinięta, jeżeli dziś zgodną jest z pojęciami Rzymu, znajduje się w sprzeczności z najniezawodniejszemi przykładami polityki. Nie jest bynajmniéj moim zamiarem wyprowadzać ztąd argumenta przeciwko prawom uznanym Stolicy św. lecz chciałem dostarczyć JW. Panu środków do prostowania około siebie błędnych wrażeń, któreby brały opinią wyrażoną w kwestyi doczesnéj za zamach na prerogatywy nieprzedawnione i i święte Kościoła katolickiego.

„Przyjmij JW. Panie itd. (podp.) Thouvenel."

W nrze 45 Staats-Anzeigera czytamy obwieszczenie ministerstwa spraw duchownych, naukowych i lekarskich, podające do wiadomości publicznéj, że lekarz praktyczny dr. Adamkiewicz w Żerkowie, mianowany został powiatowym chirurgiem powiatu wrzesińskiego.

Berlin, 21 lutego. Na początku obrad wczorajszego posiedzenia izby poselskiéj umieszczono szczegółową dyskusyą nad pierwszym z czterech projektów do ustawy dotyczącéj uporządkowania podatku gruntowego. Nasamprzód wzięto za przedmiot rozpraw §. 3 projektu, który zawiera zasadę, że 8 od sta od czystego dochodu pobierane być mają. Sprawozdawca p. Riedel wystąpił w obronie wniosku komisyi. Natomiast pan Fock dowodził, że zamierzony podatek podkopie pomyślność właścicieli ziemskich i oświadczył, iż będzie głosował tak przeciw projektowi rządowemu jako też przeciw poprawkom, ponieważ ustanowienie podatku wynoszącego 8 od sta, uważa za nieszczęście i za rzecz niepodobną do przeprowadzenia. Po nim minister skarbu pan Patow dał obraz obecnego rozłożenia podatku gruntowego i dowodził koniecznéj tegoż odmiany. Pan Blanckenburg oświadczył, że jest stanowczym przeciwnikiem zamierzonéj ustawy, dla czego nietylko przeciw propozycyom komisyi lecz i przeciw poprawkom głosować będzie. Po nim zabrał głos p. Vincke i w sarkastycznéj mowie wzywał przeciwników ustawy, ażeby raz przecież dali dowód swéj skłonności do ofiar, którą się nader często przechwalali. Zwracając się zaś do p. Blanckenburga, wyrzekł pomiędzy innemi, że propozycya jego wywołałaby położenie takie, jakiém się odznaczały sejmy polskie. Ostatnie to wyrzeczenie posła Vinckiego dało powód hr. Cieszkowskiemu do zabrania głosu. Szanowny poseł śremski oświadczył, iż wstępuje na mównicę głównie z przyczyny wyrzeczenia poprzedniego mówcy o polskich sejmach. Wynurzył następnie zadziwienie, że wyrażenia tego użył pan Vincke, który się znajdował w Frankfurcie w zgromadzeniu, w którém więcéj gorszące zdarzały się zajścia niż na sejmach polskich. Co do rzeczy saméj oświadczył hr. Cieszkowski, że z kolegami swymi głosować będzie przeciw wszystkim projektom rządowym, jako też przeciw wszystkim poprawkom, a to z powodów narodowo-ekonomicznych. Po nim zabrał raz jeszcze głos p. Vincke, i wyrażał żal, że wyrzeczenie jego, będące starém przysłowiem niemieckiém, obruszyło poprzedniego mówcę. Co się zaś tyczy sejmu frankfurtskiego, dodał, że sejmy polskie doprowadziły Polskę do upadku, kiedy Niemcy po sejmie frankfurtskim jeszcze istnieją. Po następném zreasumowaniu treści rozpraw przez sprawozdawcę p. Riedla, przyjęła izba znaczną większością głosów projekt rządowy z poprawkami, które zaproponował p. Benda.

× **Berlin**, 21 lutego. Obrady izby poselskiéj nad projektem do prawa o podatku gruntowym, w zeszły piątek rozpoczęte, dziś w pierwszéj swojéj części ukończone zostały, to jest doprowadzono do końca dyskusyą nad pierwszą z czterech ustaw, z których całe prawo się składa. Trudni się ona uregulowaniem właściwego podatku gruntowego. Lubo głosowanie nad całością wszystkich czterech ustaw prawa, dopiero po ukończeniu specyalnéj nad niemi dyskusyi nastąpi, a więc może w końcu tygodnia, to jednak nietrudno dziś już przewidzieć wypadek tego głosowania. Miarę onegoż dać może imienne głosowanie nad głównym paragrafem pierwszéj ustawy, które wczoraj miało miejsce. Rząd domagał się w owym paragrafie, żeby podatek gruntowy naznaczony był wszędzie w wysokości 8 procentów od czystego dochodu ziemi; natomiast poseł Benda, z frakcyi liberalnéj Vinckego, wniósł poprawkę, ażeby zamiast wyrazów: „8 procentów", położyć wyrazy: „najwyżéj 8 procentów", chcąc dać przez to do zrozumienia, że jeśli nie będzie potrzeby, wolno ma być rządowi mniejszy rozpisać podatek. Otóż ta popra Bendy, a razem z nią cała esencya projektu rz wego, przyjętą została ogromną większością d kilkudziesięciu głosów przeciwko ośmdziesięciu. P ciwko poprawce a więc i przeciw prawu, głos tylko Polacy i frakcye feodalno-konserwatywne, kilku odosobnionych ochotników. Zanim przysz tego głosowania, ciągnęła się dyskusya przez trzy dni, to jest piątek, sobotę i poniedziałek. sel Libelt który zrzekł się był głosu w piątek, brał go w sobotę, ale niefortunnym trafem kolej przypadła znowu na najniepomyślniejszą god kiedy znużeni i zgłodzeni posłowie tęsknią do fetu; mowa więc jego lubo trafna, przemyślana i konywająca, nie mogła, w skutek owego bufeto pociągu zyskać tego współudziału w izbie, jaki o innéj godzinie była doznała. W poniedział jest wczoraj, zabierali głos posłowie Cieszkow Łyskowski. Cieszkowski mówił wśród wielkiéj u częstego poklasku i wesołości izby, trafnie i do nie; Łyskowski (który stawał w obronie swojéj prawki w interesie Prus Zachodnich wniesionéj) gicznie, dobitnie, poważnie, a niekiedy nawet townie. Pomijam wszystkie ciekawe szczegóły mów, bo sądzę, że trzymając się zeszłoroczneg czaju, umieścicie je w dosłownem brzmieniu w D niku. Nadmienię tu tylko o małych ale zajmuj zajściach incydentalnych. Poseł Vincke, mó przed p. Cieszkowskim, wyjechał z niemieckiém słowiem o polskich sejmach (co ma oznaczać na szy stopień nieporządku, wrzawy i anarchii). C kowski który zaraz po nim głos otrzymał, o że podobnego dowcipu najmniéj mógł się spodz z ust pana Vinckego, który był przecież na s niemieckim w Frankfurcie, gdzie się działy scen kich na polskich sejmach nigdy nie widziano. (pomina się nieświadomym, że w r. 1848 spotwa się rękoma na sejmie w Frankfurcie). Przy k dyskusyi zabrał jeszcze głos p. Vincke do wzm osobistéj i replikował złośliwie, że sejmy polski prowadziły do upadku Polski, gdy tymczasem Ni jeszcze istnieją. Ponieważ regulamin izby nie zwala już nikomu zabierać głosu po wzmian osobistych, nie mógł téż go żaden polski posel otrzymać, żeby nauczyć pana Vinckego, że P upadła nie przez swoje sejmy, ale przez złych sumiennych i chciwych sąsiadów. Dziś gdzie si czyła dyskusya nad następnemi paragrafami p széj ustawy, przyszło do nowego starcia incyde nego. Pan Reichensperger pozwolił sobie nie gólnych dowcipów nad wczorajszą mową pana C kowskiego. Ponieważ zaczepiony, w izbie obe nie był, bo godzina jeszcze była ranna, zastąpił go poseł krotoszyński, M. Żółtowski, i dowcip pliką przeciągnął na swoję stronę śmiejących i moralnym wyszedł zwycięzcą. Szczegółów dla kniętego już powodu przytaczać tu nie będę. W kowéj dyskusyi zabierał głos po raz pierwszy lan Berg, ksiądz katolicki z nad Renu, młody, d i gwałtowny mówca a przytém polityczny radyk znany z sejmów r. 1848. Może on śmiało wy parlamentarną walczyć z. p. Vincke o pierwsze Dla swoich daleko posuniętych opinii polityc nie należy ksiądz Berg do żadnéj frakcyi sej bo wszystkie są mu zbyt mdłe i niewyraźne.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada posło

---

len); 3) że przechowała dużo wyrazów staro i czysto polskich np.: skórznie (buty): 4) że posiada różne prowincyalizmy tak pod względem wyrazów, jako też akcentuacyi, zamiany zgłosek, deklinacyi, konjugacyi i składni, np.: czuć (słyszeć), w jedno (zawsze). Akcent kładą zwykle na trzeciéj a nawet i na czwartéj sylabie od końca, np.: swójeho, niewószekuje. Spółgłosek miękkich nie mają, a zatém mówią: cebie, lądze, dzece; nibymiękkich zaś tak używają jak i czysta mowa polska, np.: pótrzebują, szkoła, karczma. K przed spółgłoską zamieniają zwykle w ch, np.: chterzy (którzy); dopełniacz przymiotników jak w rosyjskim kończy się na ho, np. dawneho. W wyrazach poczynających się z przydechem twardym (spiritus asper), h, opuszcza Kaszuba tenże przydech, przeciwnie zaś lubi eolskie digamma, tj. w. A zatém mówi: aben zamiast haben, And zamiast Hand; wucho, woko, wón. Prowincyalizmy te głównie się znachodzą w mowie Kaszubów dolnych, nie zaś w mowie Kaszubów górnych, którzy, można mówić, dość czystą mówią polszczyzną. To téż stanowi różnicę, iż Kaszuba dolny więcéj się mową oddalił od Polaków, aniżeli górny, którego mowa bardzo się mało różni od mowy czysto polskiéj. Nadto tém się mowa Kaszubów dolnych odznacza, iż łączy w sobie twardość narzecza czeskiego z przeciągłością rosyjskiego. Lubią bowiem wyrzucać samogłoski; zbieg zatém spółgłosek wywołuje twardość, np. grance, stołk, wojc. Przeciwnie zamiast krótkiego i twardego y kładą przeciągłe e; mówią beli zamiast byli, dla czego Kaszubów dolnych, a mianowicie nad morzem mieszkających „Belokami" nazywają.

Literatury kaszubskiéj prawie wcale niema. Przed dziesięcioma laty wyszły w Gdańsku: „Rozmova Pólocha z Kaszebą przez Sena Wójkwojca ze Sławoszewa" i „Xiążeczka dla Kaszebów" przez Wójkasena. Autorem tych pisemek jest pan Dr. Ceynowa. Maciejowski w Piśmiennictwie Polskiém II, 329 wspomina o 3 pomnikach piśmiennych mowy Kaszubów, jeden z roku niewiadomego, drugi z r. 1582, trzeci z 1643. W Nadwiślaninie zjawiają się czasem korespondencye z Kaszub po kaszubsku pisane. Nadto posiadają Kaszuby różne pieśni ludowe i przysłowia. (Dobri żort, tinfa vort).

Powiatowszczyznę tę jako odrębne narzecze pielęgnować i rozwijać, jest rzeczą niestósowną. A to dla tego, iż nie jest narzeczem, i że niema podstawy, na któréjby samodzielnie stać mogła, w skutek czego bez punktu oparcia, jakim jest dla niéj mowa czysto-polska i jéj literatura, musiałaby dziczeć i ostatecznie pod bokiem tłoczącego giermanizmu zmarnieć. Język czysto polski, który dla wszystkich powiatowszczyzn polskich jest jedynym organem upowszechnienia oswiaty, jest nim i dla Kaszubów. Słusznie téż powiada Maciejowski w Piśmiennictwie Polskiém, iż język kaszubski nie jest narzeczem słowiańskiém, w tém rozumieniu jak narzecze czeskie, ruskie, łużyckie, lecz iż tylko jest prowincyalizmem polskim. Stany powiatu Gdańskiego z d. 22 marca 1844 r. (p. Allgem. Preuss. Zeit. Nr. 94, p. 485) powiedziały wprawdzie w podaniu swém d nisteryum, wnosząc o niedopuszczenie języka skiego jako języka wykładowego w szkołach ele tarnych i dozwalając mu tylko miejsca języka p niczego (Hülfssprache), iż kaszubska polszczyzna céj się różni od czystéj polszczyzny (Hochpol jak język dolno-niemiecki (Plattdeutsch) od górno-niemieckiego (Hochdeutsch), i że wzajem rozumienie się w tych narzeczach prawie nie bném. Na co tendencyjne to twierdzenie zak każdy łatwo odgadnie. Kaszuba każdy rozumi najlepiéj rodaka swego, mówiącego czysto pol narzeczem, boć to jego język własny. Już to z tego, iż nie używa innych książek do nabożeń jak tylko czysto-polskich; daléj z tego iż księża to w konfesyonale, bądź to z ambony, do nie stą przemawiają polszczyzną. I Polak również mie Kaszubę, a mianowicie Kaszubę górnego, waż jak powiedziałem, prawie żadnéj nie ma cy pomiędzy mową tegoż a mową czysto-p Różnica między mową górno-kaszubską a mową sto polską, jest to samo, jak pomiędzy mową czną ludową wielkopolską a mową książkow kształconego Wielkopolanina, czyli mową czysto-p Co się dotyczy Kaszubów dolnych, a mianowicie loków", tam niejaka zachodzi trudność w roz niu ich. Lecz kilka razy słysząc ich mowę Pol żdy ich zrozumie, tak dalece, iż nawet od ra żeli pilnie uważa, zrozumieć ją może.

(Dokończenie nastąpi.)

Ks. Poznańskiego, tak Polaków jak Niemców, nad projektem do ustawy o wyborczych okręgach. Polscy posłowie w znacznéj byli większości, wszyscy bowiem tu w téj chwili obecni, prócz p. Niegolewskiego, którego zapewne smutny wypadek familijny w Poznaniu zatrzymał. Prezydował na tém zebraniu hr. Cieszkowski, urząd zaś sekretarza sprawował p. Chłapowski. Po dość długich naradach, które bardzo ładny i spokojny nosiły charakter, zgodziła się większość, żeby nie proponować żadnych zmian w rządowym projekcie rozgraniczenia okręgów wyborczych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 lutego. Z Płocka dochodzą nas następujące wiadomości, które z Gazety Warszawskiéj wyczytujemy: Wiemy z pewnego źródła, że zawiązuje się Spółka z kilku obywateli złożona. Obywatele ci mają się złożyć po 12000 rsr. każdy, ażeby sformować kapitał rsr. 75000 i wybudować w Płocku młyn parowy w dogodném miejscu, mającém obfitość źródlanéj wody. Już rozliczni właściciele podobnych posiadłości zgłosili się do Ignacego Radziejowskiego, przyszłego buchaltera téj Spółki. Wybór miejsca zależeć będzie od ogólnego zebrania wszystkich spólników, budową zaś młyna parowego, połączonego z piekarnią chleba i olejarnią, ma kierować znakomity budowniczy z Warszawy p. Kropiwnicki; syn tegoż budowniczego Stanisław ma być dyrektorem młyna. Drugą wiadomością jest zawiązująca się Spółka Prucka, która za zezwoleniem rządu rozpoczęła już stawiać drągi z drutami, wzdłuż żwirówki idącéj z Warszawy do Płocka i daléj z Płocka do Włocławka, Nieszawy, Torunia i Gdańska, i połączyć je z rozmaitemi liniami pruskiemi.

— Z Kijowa donoszą, że znany francuski komik Lewasor, przybył tam na jarmark i przedstawienia dawać będzie w sali uniwersyteckiéj. Oprócz Lewasora i jego trupy, publiczność karmią artyści koncertami, których jest niezliczona moc, tyle muzyków jechało się tam i krajowych i zagranicznych.

GALICYA.

Kraków, 16 lutego. Bawi tu u nas od pewnego czasu panna Helena Zawiszanka, która przedwczoraj pierwszy raz śpiewem nas swoim zadziwiła. Krakauer Zeitung, uprzedziwszy czytelników, że panna Zawiszanka kształciła się we Włoszech i tam w Nowarze, Warese i Medyolanie z wielkiém powodzeniem występowała, pomiędzy innemi o tém przedstawieniu mówi: „mistrzowskie wykonanie podniósł wyborny tekst zastósowany do polskiéj opery przez Jana Chęcińskiego. Wykończona szkoła, wyborne kolorowanie cieniowanie melodyi, śpiew silny z pełnéj piersi, intonacya artystyczna zalecają pannę Zawiszankę jako znakomitą śpiewaczkę. Ramami śpiewów były 4 akty komedyi Fredry Zemsta za mur graniczny w któréj doskonale rysuje się sąsiedzka szlachty zgoda i niezgoda.

Lwów, 16 lutego. Podajemy w dalszym ciągu treść obrad Towarzystwa rolniczego galicyjskiego. Na wczorajszém posiedzeniu odczytał p. Studziński, dyrektor zakładu Dublańskiego, sprawozdanie ze stanu téj szkoły w ubiegłym roku. Napływ młodzieży, garnącéj się do tego zakładu, jest coraz większy; liczba uczniów w ostatnim roku wynosiła 35. Ponieważ gmach jest urządzony tylko na 30, przeto wykazała się potrzeba rozprzestrzenienia pomieszkań zakładu, ku czemu materyały w większéj części są już przygotowane, budowa ma się rozpocząć na wiosnę. W dalszym ciągu sprawozdania zawiadomił p. Studziński o obsadzeniu dwóch posad przy zakładzie, i o ukończeniu nauk przez 19 uczniów, którzy w tym roku opuścili szkołę Dublańską. Gospodarstwo Dublańskie przyniosło w ubiegłym roku dochodu czystego 150 złr., jest to wprawdzie dochód niewielki, przecież zważywszy na to, że dotychczas z powodu urządzań licznych nie było żadnego jeszcze zysku czystego, i zważywszy, że i w ubiegłym roku pewne ulepszenia znaczne pochłaniały sumy, to dochód powyższy jest pocieszającym dowodem postępu zakładu. Jedném z głównych ulepszeń w gospodarstwie zakładu jest zmiana karmy dla krów, tj. zastąpienie dotychczasowéj przez makuchy, co spowodowało w dochodach za sprzedaż mleka przewyżkę miesieczną 100 złr. Następnie wyliczał szanowny sprawozdawca dary złożone dla zakładu, mianowicie odnowienie kaplicy w Dublanach przez hr. Starzeńską i ozdobienie jéj obrazem Jana Maszkowskiego. Biblioteka pomnożyła się 150 dziełami treści gospodarskiéj, które dla zakładu pozyskali dwaj młodzi uczniowie szkoły.

Po przeczytaniu tego sprawozdania odczytał p. Ludwik Komarnicki rzecz o jedwabnictwie w Galicyi, wymieniając starania i zasługi pod tym względem wielu osób w Galicyi, pomiędzy innymi p. Kuhna, z którego szkoły w Przeworsku wyszło już 20 uczniów obeznanych dokładnie z pielęgnowaniem jedwabników. O rozwoju jedwabnictwa najlepsze rokował nadzieje, mianowicie, że staraniem rządu ma być we Lwowie urządzona plantacya morw, pod zarządem ogrodnika ogrodu botanicznego.

Na wniosek prezesa zgromadzenie podzieliło się na sekcye, aby prace pomiędzy członków podzielić i załatwianie spraw uprościć. Kwestye załatwiane w sekcyach mają być na ogólném zgromadzeniu oddawane pod dyskusyą i zatwierdzenie wszystkich członków. Sekcyi tych jest 10, mianowicie: ogólna czyli administracyjna, sekcya rolnictwa, chowu bydła, chowu owiec, chowu koni, sekcya ogrodownictwa, jedwabnictwa, leśnictwa, pszczelnictwa, tudzież sekcya techniczna. Na dniu 11 i 12 t. m. obradowały wszystkie sekcye kolejno, tak aby członkowie jednéj mogli mieć udział w obradach sekcyi innych.

Na poniedziałkowém ogólném zebraniu załatwiono dwie ważne sprawy: obrano wiceprezesem Kaź. hr. Krasickiego i uchwalono oświadczyć piśmienne podziękowanie i ofiarować medal p. Fr. Trzecieskiemu za zasługi około założenia Towarzystwa ogniowego.

FRANCYA.

Paryż, 19 lutego. Że rząd fransuski bynajmniéj się nie zrzekł zamiarów swoich co do Sabaudyi, że wytrwale dąży do zabrania tego kraju, widać to nie tylko z oświadczeń, które codziennie tutaj w kołach urzędowych słyszymy, ale i z postępowania gabinetu angielskiego. Poufny dziennik Morning Post uporczywie, że tak powiemy, wznawiając tę kwestyą i pokazując ją ciągle z jednego punktu widzenia, stara się oczywiście oswoić opinią publiczną w Anglii z zamysłem cesarza Napoleona. Wprawdzie przedwczoraj, jakeśmy już podali, tak lord Russell, jako i lord Granville uspakajali w obydwóch izbach obawy parlamentu zaręczeniem, że Francya bez odwołania się do wielkich mocarstw i bez wybadania woli Sabaudczyków, żadnego stanowczego kroku nie uczyni, a na teraz w ogóle nie myśli o tym zaborze, ale te oświadczenia rozumieć należy cum grano salis. Mówią tu o nich powszechnie w tym sensie, że odpowiedzi rządu francuskiego na ostatnie zapytania gabinetu angielskiego, były umyślnie tak ułożone, aby zachwianemu już nieco gabinetowi, na którego utrzymaniu nie mało cesarzowi zależy, dać pewną moralną podporę w obec niechętnego mu parlamentu, że zatém owa wstrzemięźliwość w sprawie sabaudzkiéj, jest raczéj pozorną niż istotną. Do tego, co powiadamy, dodać należy świeże uwagi półurzędowéj Patrie, która rozprawiając o ostatnich zajściach w parlamencie, mówi, że ten, który się chce radzić mocarstw, nie bierze bynajmniéj jeszcze na się obowiązku zastósowania się do ich woli, i że dopełnia tylko prostéj formalności; daléj, że skoro się rząd francuski porozumie ze rządem sardyńskim, natenczas Sabaudya zostanie wcieloną do Francyi wbrew wszelkim protestacyom, bo nie dosyć protestować, ale trzeba także protestacyą swoję poprzeć skutecznie. Wreszcie powiada Patrie, że muszą mocarstwa zrozumieć, iż kwestya sabaudzka jest w solidarnym związku ze sprawą unii Włoch środkowych, obiedwie razem albo przyjąć, albo odrzucić należy, rozłączać zaś ich nie można. Zdaje się w istocie, że z tego teraz stanowiska rząd francuski sprawę włoską pojmuje, nie wiadomo jednak jeszcze, czy ją w ten sposób mocarstwom zagranicznym wystawił. Co do pierwszéj połowy wiadome już jest usposobienie mocarstw wschodnio-europejskich, gdyż mimo przeciwnych zaręczeń gazet austryackich, potwierdzają różnostronne doniesienia to cośmy o odmównéj odpowiedzi Austryi na wnioski angielskie i o duchu w jakim ułożoną była, powiedzieli, a dzisiaj w kilku nawet dziennikach znajdujemy zapewnienie, że Rosya wręcz odrzuciła owe wnioski, że nawet w depeszach swoich do rządu francuskiego obszerne dołączyła komentarze, a że Prusy, na mocy świeżo uskutecznionych związków, będą w tym przedmiocie echem poniekąd Rosyi, o tém wątpić nie można. Wśród takich okoliczności nie potrzeba było nawet wielkiéj bystrości, aby poznać, że mniemany ów manifest sardyński, o którym od dni kilku mówiono, jako o pierwszym kroku króla Wiktora Emanuela w celu urzeczywistnienia unii, jest próżnym wymysłem dziennikarskim; minister Cavour jest nadto roztropnym, aby tak ważną sprawę niecierpliwym wybuchem na szwank wystawić, zwłaszcza, że stanowczy na nią wpływ wywierają chwiejące się losy gabinetu angielskiego. Utrzymanie tego gabinetu w ścisłym jest związku ze sprawą włoską, którą jego upadek na tór niepomyślny popchnąć by mógł łatwo. W Londynie wprawdzie mają jeszcze mocną nadzieję, że się gabinet utrzyma i przezwycięży wszelkie trudności, ale w Paryżu, szczególnie w kołach rządowych, coraz mocniéj o tém wątpić zaczynają. Główną swoję próbę ogniową przebędzie gabinet angielski na początku przyszłego tygodnia, w tedy bowiem rozpoczną się rozprawy nad budżetem i traktatem handlowym. Plan finansowy ministra Gladstone, napotka na zacięty opór i będzie celem groźnych zaczepek, wszakże co do traktatu z Francyą i oznaczenia wysokości rozmaitych dotyczących taryf, okazuje minister gotowość do ustąpienia i do rozpoczęcia nowych szczegółowych układów z rządem francuskim. Cośmy wczoraj donosili o depeszy ministra Thouvenel do posła francuskiego w Wiedniu, przypominającéj rządowi austryackiemu jego obietnice tyczące się Wenecyi, potwierdzają dzisiejsze wiadomości; dziwną jest, czyli raczéj nie dziwną rzeczą, że, ile się okazuje z dokumentów podanych parlamentowi angielskiemu, twierdzenia rządu francuskiego wręcz są pod tym względem przeciwne zaręczeniom ministerstwa angielskiego. Minister Rechberg rzeczywiście odpowiedział posłowi angielskiemu Loftusowi, że Austrya do niczego się nie zobowiązała co do Wenecyi, gdy tymczasem depesze hr. Walewskiego o ugodach z Villafranca wyraźnie donoszą lordowi Cowleyowi, jako cesarz austryacki przyrzekł cesarzowi Napoleonowi, że w zarządzie i ustawach w Wenecyi takie zaprowadzi zmiany, które nietylko prowincyą tę potrafią uszczęśliwić, ale nawet zadowolnić. Albo więc minister Rechberg nie wie tego, co cesarz jego przyrzekł, albo też sądzi, że inaczéj można zadowolnić Wenecyą jak organizacyą narodową. — Lord Elgin, którego rząd angielski wysyła do Chin, nie przyjął jeszcze poselstwa ze względu na lorda Bruce, dawniejszego posła w Chinach, który jest jego bratem, a na którego głównie winę katastrofy chińskiéj spędzają. Z resztą rząd angielski chciałby chętnie tę sprawę na drodze pokoju załatwić, głównie dla tego, że ministrowie całkiem są między sobą niezgodni co do sposobu prowadzenia wojny. — Piemont kazał zakupić we Francyi 6000 koni, aby uzupełnić swoję jazdę, również zakupuje znaczną liczbę broni i amunicyi, we Francyi i w innych krajach. — Dziennik le Monde, następca Univera, już się pojawił wczoraj. — Umieszczenie pana Veuillot w zarządzie kolei żelaznéj rzymskiéj napotkało na przeszkodę niespodzianą, albowiem hrabia Pepoli oświadczył kompanii że gdyby pan Veuillot został urzędnikiem kolei, natenczas kompania straciłaby koncesyą na całéj przestrzeni przechodzącéj przez Romanią. Słychać zatém że p. Veuillot pojechał tymczasowo do Neapolu, aby podziękować królowi za podarunek 1000 luidorów, który niedawno od niego odebrał, czemu jednakże inni zaprzeczają.

---

†

Za duszę ś. p. **Jana Skrzyneckiego**, b. wodza naczelnego, odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 28 lutego r. b. rano o godzinie 10 w kościele parafialnym Wrzesińskim. [339]

W piątek dnia 24 b. m. od godziny 10 przed południem sprzedawane będą 180 centnarów **osypki żytniéj** w tutejszym królewskim magazynie publicznie więcéj dającemu za gotową zapłatę.

Poznań, dnia 20 lutego 1860.

Królewski urząd prowiantowy. [331]

Sprzedaż konieczna. [1526]

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 1 października 1859.

Młyn wodny do Jana Litke i jego żony Karoliny z domu Wetzell należący, pod nr. 41 w Głównie położony, nazwany Karlsbrunn, z gruntem na którym stoi i który do niego należy, oszacowany na 9166 tal. 9 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia 8 czerwca 1860 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj niewynikającéj zaspokojenia poszukują z sum szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to: spadkobiercy Maryi z Burchardtów owdowiałéj Fliege, zapozywają się niniejszém publicznie.

Balsam różany czyli doskonały środek domowy na odziębnięte członki, wywichnięcia, w ogóle na zewnętrzne uszkodzenia, oparzenia itd.

Lait de roses pour le teint, szwajcarski zielny spirytus na włosy, flakonik po 12½ i 20 sgr., posiadający ten wiele wartujący przymiot, że uśmierzając ból głowy i zaradzając wychodzeniu włosów pomaga nadzwyczaj rośnięciu tychże.

Wodę Kumerfelda do mycia na piegi, plamy wątrobne i inne wyrzuty naskórne, dzban po 1⅓ tal., można dostać niefałszowane tylko u

[340] **S. Spiro** przy Rynku 87.

Odezwa z prośbą o przebaczenie.

Drodzy Fratres! zdarzyło się już po parę razy doniesienie w Dzienniku Poznańskim, że niektórzy duchowni na własną rękę czynią adresy do Ojca świętego z ubolewaniem z powodu obecnego położenia Jego świątobliwości i zbierają podpisy swoich parafian. Mnie się nie zdaje bydź rzeczą stósowną czynić to bez porozumienia się poprzednio z Arcypasterzem. On przecież jest Naczelnikiem dyecezyi; należy nam więc czekać na jego rozporządzenie, co każe w tym względzie uczynić. Występowanie zaś pojedyńcze plebanów, proboszczów etc. jest z ubliżeniem jego powadze i jest dowodem w publiczności, że członkowie tacy, chcą uczyć swego Pasterza przez pisma publiczne, co mu wypada rozporządzić. To się spectatis spectandis niegodzi etc. etc.

Jeżeliby to miało bydź radą Naczelnikowi naszemu publicznie udzieloną, to téż znów w ogóle rada zwykle się udziela dopiero wtenczas, gdy się jest o nią wezwanym. Tu przecież tego przypadku niemasz, bo Arcypasterz ma swoich uczonych i rozsądnych doradzców zbliska jego dostojną Osobę otaczających, którzy mu w każdym potrzebnym razie wystarczają.

Z resztą, co do faktu samego adresu, również nie zdaje mi się bydź rzeczą stósowną, aby każda parafia zosobna miała go podawać; bo gdyby wszystkie parafie całego katolickiego świata i czeskie i moskiewskie, i francuskie i angielskie, i polskie i niemieckie etc. etc. miały bezpośrednio podawać adresy, natenczas możeby ich było za wiele. Lepiéj więc pozostawić samym biskupom i arcy-biskupom, aby to w swojém i swoich owieczek imieniu uczynili, a to się już chwała Bogu dawno stało. — Proszę o przebaczenie. Ks. Z..... [341]

Przeglądu Poznańskiego 1859

półrocze II poszyt 3 i 4ty wyszedł z pod prasy i zawiera:

1) Biesiady filozoficzne.
2) Pierwotne dzieje Polski i Litwy wyd. W. A. Maciejowski. (Dokończenie).
3) Odpowiedź na krytykę ks. Piotra Semenenki tycz. się katechizmu Rzym.-katol. przez księdza Respądka. (Ciąg dalszy).
4) Wyjątki z mowy Jana Piotra Titiussa.
5) Kard. Melchior Diepenbrock.
6) Wiadomości bieżące.
   a) Piśmiennictwo
7) Dzieje Księstwa Warszawskiego
   b) Kronika zdarzeń w świecie katolickim
   c) Sprawy publiczne

Na rok bieżący **Przegląd** jak dotąd wychodzić będzie, lecz regularniéj wydawany. Warunki prenumeraty pozostają te same. **Wszystkie urzęda pocztowe i księgarnie przyjmują prenumeratę.**

[342] **Ludwik Merzbach.**

Teatr miejski w Poznaniu.

W środę. Ósma rola gościnna solo-tancerki panny Rathgeber, oraz mistrza baletu i solo tancerza pana Rathgeber z teatru nadwornego w Brunświku: **„Niema z Portici."** Wielka opera z tańcami w 5 aktach przez Aubera. Fenella panna Fanny Rathgeber. Tarantella, taniec narodowy włoski wykonają panna Schott i pan Rathgeber.

W **czwartek**. Na wyłączny dochód panny Scholz: Akt 5 z opery „Gustaw III czyli bal maskowy". Poprzedzi: **Fryderyka, albo bakałarza pielgrzymka ziemska**. Komedya z śpiewami w 1 akcie, przez Schlesingera. (Zupełnie nowa sztuka). Następnie: **Müller i Miller**. Krotochwila w 2 aktach, przez Elza.

Na przedstawienie to przeznaczone na mój wyłączny dochód zapraszam jak najuniżeniéj.

[338] Betty Scholz.

Przybyli do Poznania.

Dnia 21 lutego.

Bazar: Właściciele dóbr Radoński z Kociałkowéjgórki, Bronikowski z Ocieszyna, Lossow z Boruszyna, Radziminski ze Zdziechowic, Wilkoński z Morki, Potworowski z Goli.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Gorzewski z Bieganowa, pani hrabina Potworowska z Niem. Przysieki, pani Sander z Charcic, kup. Barscholz z Legnicy, Wiedemann z Apoldy.

Buscha Hotel Rzymski: Kupcy Hausknecht ze Szczecina, Lode i Presso z Berlina, Geiger z Karlsruhe, Grassin z Paryża, fabr. Peiser z Sondershausen.

Hotel du Nord: Właściciel dóbr hrabia Czapski z Berlina, i pani Szułdrzyńska z Lubasza.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr hrabia Skórzewski z Lubostronia, pani Bojanowska z Wojnieścia, lekarz prakt. dr. Nebeler z Pobiedzisk, kup. Maass z Mannheimu.

Pod Czarnym Orłem: Dzierż. Sobecki z Latalic, nauc. Kraszkiewicz z Pleszewa, poruc. Lattre ze Szamotuł.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Morawski z Luboni, pani Wedelstaedt ze Sremu, panna Scheurich z Nowegomiasta, fizyk pow. dr. Bielefeld z Grodziska, kupcy Elsner, Fraenkel, Kleinke i Wespe z Berlina, Uderberg z Krefeldu, Kirstein i Oldenmeyer z Lipska, Schloss z Hamburga, Hahn z Wrocławia.

Hotel Paryski: Właściciel dóbr Suchorzewski z Puszczykowa, stud. jur. Riedel z Gryfii, ks. proboszcz Grodzki z Owińsk, kupiec Graumann z Raciborza, tłómacz Graffstein z Wrześni.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Heyne z Kruświcy, pełn. jen. Bąkowski z Ottorowa, sędzia Rabski z Kępna, ekonom Hauffe z Gościejewa, fabrykant Koch z Zeitz, winiarz Bajay z Perth, kupcy Metzel ze Szczecina, Nathan z Berlina.

Budwiga Hotel: Kupcy Rosenstein ze Samoczyna, pani Basch z Kcyni, kupiec Badt z Kcyni.

Hotel Eichborna: Kupcy Karmiński z Pleszewa Kayser z Krotoszyna, Hillbig z Lubawy, Glass z Kościana, Glueck i Glass z Grodziska.

Eichener Born: Kupczyk Friede z Torunia, handl. Szumowski z Piskorowa.

Pod Złotym Orłem: Kupiec Robacki i handlarze Mimorkiewicz ze Srody, Rybicki ze Sremu, Wagner, Matelski i Miłoszyński ze Zaniemyśla, Wunderlich i Wegner ze Zerkowa, nadleśn. Hartwig z Czarnotek, panna Schimschock ze Srody.

Pod Barankiem: Piwowar Dhalle z Drezdenka, obywatel Goerner z Przyborowa, hand. Badt z Grodziska.

W mieszkaniu prywatném: Ekonom Lehmann z Królestwa Polskiego, ulica Młyńska nr. 6; pani Scholz ze Sremu, ulica Półwiejska nr. 7.

Dnia 22 lutego.

Bazar: Właśc. dóbr Wolniewicz z Dębicza, Gorzeński ze Smiełowa.

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Weinbach z Steinbach, Walz z Góry, podskarbi Schilling z Steinbach, Neudoerffer z Stromberga, Diesfeld z Varel, Meyer z Lipska, Aleksander z Gdańska, Meyer z Duisburga, Liebig ze Swidnicy, Paetzold z Opola, Grunow ze Szczecina.

Hotel du Nord: Właściciel dóbr Niegolewski z Włościejewek, dzierżawca Dehmel z Młodaska.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Mielęcki z Łabiszyna, Hillner z Buchwaldu fabrykant Schlenski z Berlina, kr. dzierż. Klug z Mrowina, kamieniarz Fiedler i kup. Brachvogel ze Szczecina.

Pod Czarnym Orłem: Aptekarz Jacobi z Zedlitz, kupcy Sukolw z Gniezna, Bieławski z Wrocławia.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Wees z Wrocławia, Limann ze Sierosławia, Pauli z Karlshofu, pani Zelasco z Kowanówka, kupcy Rawitscher z Legnicy, Boos i Benk z Berlina, Wester z Frankfurtu n. Menem.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Unruh z żoną i panna Treskow z Łagiewnik, podskarbi Meissner z Dębna, kup. Mueller z Wrocławia.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Hoffmann z Lutom, Hoffmann z Lucynowa, Hoffmeyer ze Złotnik, Levy z Ober Zarkau, dzierż. Grabowski z Uchorowa.

Hotel pod Koroną: Kupcy Graetz i Gra[illegible] z Rogoźna, Boas ze Zgorzelic, Davids[illegible] Kłecka.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 lutego.

Zyto: wyp. 175 węcpli, na luty $43\frac{2}{3}$, [illegible] wiosenną odstawę 43—$\frac{1}{12}$, kw.-maj $43\frac{1}{6}$, [illegible] cz. $43\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: dosyć się mocno trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, w miejscu bez beczki $15\frac{1}{3}$—$\frac{2}{3}$ pł., z beczką na [illegible] $16\frac{1}{8}$ żąd., marz. $16\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$, kw. 16[illegible] kw.-maj $16\frac{7}{12}$ tal. pł.

Berlin, 21 lutego.

Pszenica: pokup chętny, ceny utrzyma[illegible] się na wczorajszéj wysokości, w miejscu [illegible] szefli 58—69 tal. wedle jakości. Zyto: pos[illegible] w górę, w miejscu 2000 funt. 49—$\frac{3}{4}$, na [illegible] 49—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, luty-marz. $48\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$—49, na w[illegible] senną odstawę $48\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$, maj-cz. 48[illegible] $\frac{3}{4}$, cz. $48\frac{3}{4}$—49 tal. pł. Jęczmień: wi[illegible] 25 szefli 38—44 tal. Owies: ceny wyż[illegible] w miejscu 1200 fnt. 25—29 pł., na luty 27 [illegible] luty-marz. 27 żąd., na wiosenną odstawę [illegible] maj-cz. $27\frac{1}{2}$, cz.-lip. $27\frac{3}{4}$ pł. 27 tal. [illegible] Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez [illegible] czki $10\frac{5}{8}$ żąd., na luty i luty-marz. $10\frac{7}{12}$, [illegible] $10\frac{2}{3}$ żąd., kw.-maj $10\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$, maj-cz. 10[illegible] $\frac{11}{12}$, wrz.-paź. $11\frac{1}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Olej lni[illegible] ny: w miejscu $10\frac{5}{8}$ pł. $10\frac{2}{3}$ żąd., na kw.-[illegible] $10\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: mocno się trzym[illegible] w cenie, w miejscu bez beczki 17—$\frac{1}{12}$, z [illegible] czką $16\frac{11}{12}$, na luty i luty-marz. $16\frac{11}{12}$—[illegible] —$\frac{1}{12}$ pł. $17\frac{1}{8}$ żąd., marz.-kw. $17\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ [illegible] $17\frac{1}{4}$ żąd., kw.-maj 17—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$, maj-cz. 17[illegible] —$\frac{7}{12}$, cz.-lip. $17\frac{7}{8}$ pł. 18 żąd., lip.-sierp. 18[illegible] —$\frac{5}{24}$ tal. pł.

Wrocław, 21 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	71—75	66	53—60
„ żółta	69—72	66	53—59
Żyto	55—56	54	49—52
Jęczmień	43—45	41	35—38
Owies	28—30	26	23—25
Groch	55—58	51	44—43

Na giełdzie: Zyto: wyżéj płacono, wyp. [illegible] węcpli, na luty $41\frac{1}{4}$, luty-marz. 41 pł. 41 [illegible] żąd., marz.-kw. $41\frac{1}{4}$ żąd., kw.-maj $41\frac{1}{4}$, [illegible] cz. $41\frac{1}{2}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: prawie [illegible] obrotu, w miejscu na luty, luty-marz. i ma[illegible] kw. $10\frac{1}{4}$, kw.-maj $10\frac{5}{12}$, wrz.-paź. $11\frac{1}{4}$ tal. [illegible] Okowita: w miejscu 16, na luty i luty-ma[illegible] $16\frac{1}{3}$, marz.-kw. $16\frac{5}{12}$, kw.-maj $16\frac{1}{2}$ tal. [illegible] Koniczyna: czerwona ordynaryjna cen[illegible] 8—9, średnia $9\frac{5}{6}$—$10\frac{5}{6}$, piękna $10\frac{2}{3}$—11 [illegible] najpiękniejsza 12—$\frac{1}{3}$, biała ordynaryjna [illegible] $21\frac{2}{3}$, średnia $22\frac{1}{3}$—$23\frac{1}{3}$, piękna 24—$\frac{2}{3}$, [illegible] piękniejsza 25—$\frac{1}{3}$ tal. pł.

Szczecin, 21 lutego.

Na targu: Pszenica: węcpel 64—66. Zyto: [illegible] 47—49. Jęczmień: 35—38. Owies: 24—[illegible] Groch: 45—48 tal. Na giełdzie: Pszeni[illegible] pokupniejsza, w miejscu żółta 67—$\frac{1}{2}$, na w[illegible] senną odstawę $68\frac{1}{2}$—70 tal. pł. Zyto: lep[illegible] ceny, w miejscu 45—$\frac{1}{2}$, na luty 46, luty-ma[illegible] $45\frac{1}{2}$—$\frac{1}{2}$, na wiosenną odstawę $44\frac{3}{4}$—45, m[illegible] cz. $44\frac{1}{2}$—$\frac{7}{8}$—45, cz.-lip. 45—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. [illegible] Jęczmień: w miejscu $39\frac{3}{4}$ tal. pł. Owies [illegible] na wiosenną odstawę $23\frac{1}{2}$ tal. pł. Oléj rz[illegible] piowy: w miejscu $10\frac{2}{3}$, na kw.-maj $10\frac{3}{4}$, [illegible] wrz.-paź. $11\frac{1}{2}$ tal. pł. Oléj lniany: w m[illegible] scu z beczką $10\frac{5}{6}$—11, na kw.-maj $10\frac{1}{2}$ [illegible] $10\frac{1}{4}$ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez [illegible] czki $16\frac{5}{12}$—$\frac{9}{24}$, na luty i luty-marz. $16\frac{1}{12}$, [illegible] wiosenną odstawę $16\frac{3}{4}$ pł. $16\frac{5}{6}$ żąd, maj-[illegible] 17 pł. $17\frac{1}{12}$ żąd., cz.-lip. $17\frac{1}{2}$ żąd., lip.-s[illegible] $17\frac{2}{3}$ pł. $17\frac{3}{4}$ tal. żąd.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 21 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito rząd.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito 1859	5	—	$104\frac{1}{2}$
dito 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito 1853	4	$93\frac{3}{4}$	—
dito prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	$112\frac{3}{4}$
Obligi długu skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{8}$
dito Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
dito Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	95
dito W. Ks. Pozn.	4	—	$100\frac{1}{2}$
dito dito (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito dito (nowe)	4	—	$88\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{5}{8}$
dito dito	4	—	$89\frac{3}{4}$
Listy rent. March.	4	-	$93\frac{1}{2}$
dito Pomor.	4	—	$93\frac{1}{4}$
dito W. Ks. Pozn.	4	—	$91\frac{1}{4}$
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92
dito Nadreńskie	4	$93\frac{1}{2}$	—
dito Saskie	4	—	$93\frac{5}{8}$
dito Szląskie	4	—	$93\frac{1}{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	$51\frac{1}{2}$
dito Pożycz. narod.	5	—	$58\frac{5}{8}$
dito Obligi 250 fl.	4	—	$80\frac{1}{2}$
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	95
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	$105\frac{1}{4}$
dito poży. angiel.	5	—	$105\frac{1}{2}$

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	$81\frac{3}{4}$
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	$92\frac{3}{4}$
dito dito B. 200 zł.	—	—	$22\frac{3}{4}$
dito Lis. z. n. w R. S.	4	$86\frac{1}{4}$	- -
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	$89\frac{1}{4}$
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113\frac{1}{3}$
Lujdory	—	—	$108\frac{3}{8}$
Złota funt cel.	—	—	$453\frac{1}{2}$
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	$99\frac{7}{8}$
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{5}{6}$
Austr. bankn.	—	—	$75\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank.	—	—	$86\frac{7}{8}$
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	$103\frac{1}{2}$
Berliń.-Hamb.	4	—	$103\frac{1}{2}$
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	$122\frac{1}{2}$
Berl.-Szczecin	4	—	$94\frac{1}{2}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$80\frac{1}{2}$
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	$46\frac{1}{2}$
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito pierwot.	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	37
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$48\frac{3}{4}$
Górno-Szl. A i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$109\frac{1}{2}$
dito Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$104\frac{1}{2}$
Opol-Tarnowic.	4	—	$29\frac{3}{4}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	81

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117	—
Berl. Tow. hand.	4	- -	$74\frac{1}{2}$
Gdański bank pryw.	4	—	$78\frac{1}{2}$
Dysk. Udział komm.	4	—	$81\frac{1}{4}$
Gota. bank pryw.	4	—	70
Hanow. dito	4	—	$89\frac{1}{2}$
Królew. dito	4	$83\frac{1}{2}$	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$54\frac{5}{8}$
Magd. bank pryw.	4	—	76
Pomor. bank rycer.	4	$77\frac{1}{2}$	—
Pozn. bank prow.	4	73	—
Prusk. udz. bank.	$4\frac{1}{2}$	$132\frac{1}{2}$	—
Szląsk. Stow. bank.	4	72	- -
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	$67\frac{1}{4}$	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	29
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	$93\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{8}$
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito II Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	—	—	90
dito Lit. C.	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
dito Lit. D.	$4\frac{1}{2}$	97	- -
Berl.-Szczecin.	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito II Em.	4	—	$83\frac{1}{8}$
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
dito III Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$91\frac{1}{2}$
dito konwen.	4	$91\frac{1}{4}$	—
dito dito III ser.	4	$88\frac{5}{8}$	—
dito dito IV ser.	5	—	$102\frac{1}{2}$

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4\frac{1}{2}$	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	$90\frac{1}{2}$
dito Lit. B	$3\frac{1}{2}$	79	—
dito Lit. D	4	—	$84\frac{1}{4}$
dito Lit. E	$3\frac{1}{2}$	—	$72\frac{3}{8}$
dito Lit. F	$4\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 21 lutego.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		$94\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		—	$108\frac{1}{4}$
Polskie bil. bank.		$87\frac{1}{4}$	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		$75\frac{2}{3}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	$100\frac{3}{4}$	—
dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito nowe	4	—	$87\frac{3}{4}$
dito Listy Rent.	4	$91\frac{1}{2}$	—
Szląskie Listy Zast.	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{3}$	—
dito nowe Lit. A.	4	$95\frac{1}{12}$	—
dito nowe	4	$95\frac{1}{12}$	—
dito Lit. B.	4	$97\frac{1}{4}$	—
dito Lit. C.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Listy Rent.	4	$93\frac{5}{12}$	—
dito Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	99
Polskie Listy Zast.	4	$86\frac{5}{12}$	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	$58\frac{2}{3}$	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	$72\frac{3}{8}$	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	[illegible]
dito now. Emis.	4	—	[illegible]
dito obl. z praw. pierw.	4	$83\frac{1}{8}$	—
dito	$4\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{4}$	—
dito obl. pr. pierw.	4	$84\frac{3}{4}$	—
dito	$3\frac{1}{2}$	$72\frac{3}{4}$	—
dito	$4\frac{1}{2}$	$88\frac{5}{8}$	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito obl. z praw pier.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 22 lutego.

Prusk. obl. skarb.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	100	—
dito poży. r. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	—
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	82	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	$91\frac{1}{2}$	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	96	—
dito akc. bank. prow.		74	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	—
Najnowsza poż. pruska	5	$104\frac{3}{4}$	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.